

idee religijne małego narodu nie tylko nie rozplynęły się w chaosie napierających nań zewsząd nurtów pogańskich, ale przeciwnie coraz bardziej się oczyszczały i wzbogacały stając się stopniem przygotowawczym do chrześcijaństwa — nie ma precedensu i sprawia, że profetyzm Izraela jest jedynym w swoim rodzaju, a z tego względu — co przyznał już A. Jirku³⁷⁾ — rzeczywistej paraleli do tego, co stanowi istotę jego i jądro, nie można odnaleźć w całej historii starożytnego Wschodu.

Pieniężno

Ks. BERNARD WODECKI S. V. D.

BEZŻEŃSTWO DLA KRÓLESTWA BOŻEGO

(Mt 19, 10—12)

Wyraźne i twarde stanowisko Chrystusa w kwestii rozwodów, przywracające małżeństwu w oparciu o powagę Boga nierozzerwalność, zaskoczyło uczniów, którzy byli świadkami rozmowy Chrystusa z faryzeuszami. Po odejściu faryzeuszów według relacji Mk 10, 10 „w domu“ uczniowie ponowili pytanie o rozwód, a Chrystus, podtrzymując swoje stanowisko, oświadczył, że każdy, kto opuszcza żonę i żeni się z inną kobietą cudzołoży i żona, która opuściła męża i wyszła za mąż za innego, cudzołoży¹⁾.

Wówczas uczniowie z naiwną prostotą, w której Buzy²⁾ dopatruje się świadectwa wyjątkowego rozluźnienia obyczajów, panującego wśród najpobożniejszych Izraelitów, oświadcza: „Jeśli tak się ma sprawa człowieka z żoną, nie warto się żenić“³⁾. Zdanie to, jak z jednej strony potwierdza, że uczniowie zrozumieli słowa Chrystusa o nierozzerwalności mał-

³⁷⁾ Dz. cyt., s. 18; por. Ks. Arcybiskup J. Teodorowicz, *Od Jahwy do Mesjasza*, Poznań—Warszawa—Wilno—Lublin 1936, 225 nn; 259 nn; Ks. E. Dąbrowski, *Glossy i odkrycia biblijne*, Warszawa 1954, s. 65 n; A. Parenti, *Synopsis Introductionis Generalis in prophetas V. T.*, Romae 1941, s. 105—142.

¹⁾ Mk 10, 11—12.

²⁾ Ev. selon s. Matthieu, *La Sainte Bible* Pirot'a IX, Paris 1946, 250.

³⁾ Mt 19, 10.

żeństwa, tak z drugiej strony, wyraża ich przekonanie, że współżycie z żoną np. złą i kłótniwą w nierozzerwalnym związku jest dla mężczyzny zbyt uciążliwe. Nastroj tego zdania dosadnie określa Lagrange: „Wyrażenie tchnie złym humorem mężczyzny, że sąd ten ukształtowały niepoehlebne mniemania współczesnych, a zwłaszcza rabinów o kobiecie.

Chrystus podejmuje myśl uczniów, wyrażoną w następniku wypowiedzianego przez nich zdania: „Nie wszyscy pojmują to słowo, ale ci którym dano, są bowiem trzebieńcy, którzy narodzili się takimi z łona matki i są trzebieńcy, których ludzie wytrzebili i są trzebieńcy, którzy wytrzebili samych siebie dla królestwa niebieskiego, kto może pojąć niech pojmuj“⁵⁾. Wyrażenie „to słowo“ *ton logon* z w. 11 dostarcza autorom tematu do dyskusji. Powstaje mianowicie pytanie — do czego się ono odnosi? Allen tak rozumuje: wyrażenie „to słowo“ nie może oznaczać wypowiedzi uczniów: lepiej jest nie żenić się, ponieważ wówczas uczniowie zamiast odpowiedzi na wysuniętą przez siebie trudność, że małżeństwo nierozzerwalne jest zbyt uciążliwe, otrzymują zalecenie bezżeństwa. Innymi słowy, gdy w w. 1—9 wynoszą małżeństwo, to w w. 10—12 wyrażają uznanie dla bezżeństwa. To według Allena nie może być związkiem pierwotnym. Następstwem tego stanowiska jest uznanie przezeń w. 12 za dodatek wydawcy⁶⁾.

Jeżeli zaś pisze dalej Allen, w. 11 jest historyczną wypowiedzią Chrystusa, to wygląda na to, że był on związany pierwotnie z nauką Chrystusa o małżeństwie, podaną przez Marka, a nie z tą którą zmodyfikował Mateusz. W kontekście bowiem Mateusza wypowiedź uczniów: lepiej jest nie żenić się, jeżeli rozwód jest zakazany, stawiałaby ich niżej od uczniów Stajana.

Jeżeli przez „to słowo“ rozumieć należy nierozzerwalność małżeństwa, a mianowicie, że nie można jej pojąć i wykonać

4) *Evangile selon Matthieu*, Paris 1927, 370.

5) *Mt* 19, 11—12.

6) *A critical and exeg. commentary on the Gospel according to s. Matthew*³, 205. Allen uważa, że ww. 10—12 są dodane przez wydawcę, ponieważ nie ma ich u Marka. Ww. 10—11 są prawdopodobnie powiązaniem ww. 9-tego z 12-tym.

bez łaski Bożej, to logicznie rzecz biorąc, ci którzy zrozumieli naukę o nierozzerwalności małżeństwa, to nie wyrzekający się małżeństwa, lecz ci, którzy uznają jego świętość i żyją w związku nierozzerwalnym. Stwierdziwszy w całym tym ustępie Mt 19, 1—12 brak konsekwencji myśli spowodowany re wizją i komplikacją tekstu, uważa w końcu Allen ⁷⁾, że wyrażenie „to słowo“ oznacza albo wypowiedź uczniów: „lepiej jest nie żenić się“ alb oteż, co mniej prawdopodobne, naukę Chrystusa o nierozzerwalności małżeństwa

Natomiast Zahn ⁸⁾ sądzi, że tylko słowa Chrystusa o godności i nierozzerwalności małżeństwa mogą być przedmiotem „pojmwania“, wyrażenia zaś „to słowo“ nie można odnosić ani do wypowiedzi uczniów, ani do następných (w. 12) słów Chrystusa.

Zdaniem O. Lagrange'a „to słowo“ nie może oznaczać ani wypowiedzi apostołów, ani też tego, co będzie dopiero powiedziane. Jest to raczej wariant do ta sprawa, ten punkt ⁹⁾.

Przyznając chętnie, że „słowo“ jest w Mt 19, 11 wariantem „sprawy“ (w. 10), sądzimy, że wyrażenie Chrystusa „to słowo“ oznacza wypowiedź uczniów „lepiej jest nie żenić się“ raczej ¹⁰⁾, aniżeli naukę Chrystusa o nierozzerwalności węzła małżeńskiego. Racja przytoczona przeciwko temu ostatniemu mniemaniu przez Allena wydaje się nam słuszna. Natomiast nie dziwi, sądzimy, ani nie przynosi ujmy uczniom to, że podzielali powszechnie wówczas przyjęte poglądy laksystyczne Hillela na temat rozwodów, a nie bardziej surową naukę szkoły Szamaja. Ewangelie dają niejednokrotnie dowody tego, że uczniowie nie wyrastali w poglądach swoich ponad przeciętność współczesnych im ziomków ¹¹⁾.

⁷⁾ Dz. cyt., 206.

⁸⁾ Das Evangelium des Matthäus⁴, Leipzig 1922, 592.

⁹⁾ Dz. cyt., 371.

¹⁰⁾ Por. też Schwientek A., Elementa status religiosi in S. Scriptura art. w Com. pro religiosiis 3 (1922) 186 oraz Lanck W., Das Evang. des hl. Matthäus und des hl. Markus, Herders Bibelkommentar Die hl. Schrift für das Leben erklärt, XI, 1 Freiburg 1935, 284.

¹¹⁾ Por. Mt 15, 16; 16, 8 nn.; 16, 23; 17, 17—20; 18, 1 nn.

Niesłusznym jest również twierdzenie Allena, że związek Mt 19, 1—9 z Mk 19, 10—12 nie może być związkiem pierwotnym, ponieważ brak mu logiki myśli. Nie rozumiemy, dlaczego pochwała małżeństwa nie może stać obok uznania i zalecenia bezżeństwa. Wątek myślowy w Mt 19, 1—12 wydaje się nam logiczny. Rozwija się on następująco: uczniowie: kierując się względami wygody życiowej, oświadczają, że bezżenność, jeśli małżeństwo jest monogamiczne i nierozzerwalne, jest lepsza, w znaczeniu wygodniejsza, a Chrystus ukazuje tę myśl w innym, doskonalszym świetle. W zdaniu „nie wszyscy to pojmują“, zawiera się milczące stwierdzenie: rzeczywiście bezżenność jest lepsza, nie wszyscy to jednak rozumieją.

Pojmują to ci tylko, którym jest dane, którzy... „wytrzebili samych siebie dla królestwa Bożego“.

Jest w tych słowach milczące potępienie względów utilitarnych, będących pobudką wypowiedzi uczniów i wskazanie racji wyższej dla bezżeństwa. Racją tą jest Królestwo Boże.

Nie wszyscy jednak pojmują, że bezżeństwo jest lepsze. „Pojąć“ oznacza tutaj nie tylko intelektualne poznanie, ale poznanie, które pociąga za sobą skuteczną postawę woli, akceptującej i wprowadzającej w czyn prawdę poznaną. Wymaga zatem udziału wszystkich władz duchowych człowieka — rozumu i woli. Zaznacza jednak Chrystus, że zrozumienie i pojęcie wyższości bezżeństwa ci tylko zdobywają, „którym jest dane“, oczywiście przez Boga. Te słowa właśnie są dla Knabenbauera podstawą do twierdzenia że poznanie, o którym mowa, wymaga wiary i łaski. Jest więc ono dostępne wierzącym którzy otrzymali łaskę oświecającą umysł i wspierającą wolę. M. Goguel zaznacza, że słowa „którym jest dane“ wprowadziły pojęcie powołania¹³⁾. Ci więc tylko, którzy otrzymali zrozumienie wyższości bezżeństwa i którzy zostali do niego powołani pojmują je i urzeczywistniają. Wymienia ich w. 12.

Uczeni żydowscy rozróżniali trzebieńców z urodzenia, z łona matki, zwanych także „rzezańcami nieba“, albo „ognia“,

¹²⁾ Por. Knabenbauer, Comment. in ev. sec. Matth.², Parisiis 1903, II, 152.

¹³⁾ L'Eglise primitive, Paris 1947, 445.

„słońca“ i trzebieńców, którzy stali się takimi przez operację, „rzezańcy człowieka“¹⁴⁾.

Chrystus wymienia obie znane rabinom i Jego słuchaczom kategorie trzebieńców: „którzy się narodzili (takimi) z łona matki“ i „których ludzie wytrzebili“ i dodaje trzecią, o której w narodzie zobowiązującym wszystkich dojrzałych mężczyzn do małżeństwa nie było mowy, a mianowicie trzebieńców, „którzy wytrzebili samych siebie dla Królestwa niebieskiego“.

W związku z powyższą wypowiedzią Chrystusa powstaje pytanie — jak należy rozumieć słowa Jezusa? Istnieją mianowicie trzy możliwości, albo wszystkie trzy kategorie eunuchów należy pojmować w sensie dosłownym, literalnym; a więc o rzeczywistej kastracji fizycznej, albo wszystkie trzy są wyrażeniami metaforycznymi albo też w dwu pierwszych wypadkach mówi Chrystus o trzebieńcach rzeczywistych, a w trzecim posługuje się przenośnią. Św. Justyn, męczennik, opowiada w Apologii o pewnym młodzieńcu, który, aby przekonać pogan o tym, że chrześcijańskie tajemnice nie dopuszczają żadnych kojarzeń rozwiązłych, wniósł pisemną prośbę do prefekta Feliksa w Aleksandrii, aby pozwolił lekarzowi wytrzebić go, lekarze bowiem tamtejsi oświadczyli, że bez pozwolenia prefekta nie wolno im tego zrobić. Gdy prefekt takiego zezwolenia nie udzielił, młodzieniec ów zachował powściągliwość. Epifaniusz podaje¹⁵⁾, że wielu mnichów dokonywało tego zabiegu na własnym ciele.

Przepisy synodów i soborów, dotyczących tego tematu¹⁷⁾, jak również ostre ataki św. Bazylego w liście do heretyczki Simplicii przeciwko eunuchom¹⁸⁾ i Jana Damasceńskiego¹⁹⁾

¹⁴⁾ Yeb., 75b. 79b por. Strack-Billerbeck, Kommentar zum N. T. aus Midras und Talmud, I, 805—806 Bonsirven, Judaisme palestinien, Paris 1939, II, 265—6. 290.

¹⁵⁾ I, 29. Pisma Ojców Kościoła w polskim tłum. pod red. J. Sajdaka. Poznań 1926, IV, 34.

¹⁶⁾ Expositio fidei, 13. P. G., 42, 807.

¹⁷⁾ Canones Apostolorum, 21—24. Mansi, 1, 53. Sobór Nicejski c. 1. Mansi, 2, 667. 2 Synod w Arles, c. 7.

¹⁸⁾ P. G., 32, 551.

¹⁹⁾ Sacra parallela, V, 27. P. G., 95, 1563.

przeciw tym, którzy siebie wytrzebili, wskazują, że wypadki wytrzebień się były częste.

Powstaje jednak pytanie, czy pobudką tego zabiegu było dosłowne zrozumienie słów Chrystusa o rzezańcach, którzy wytrzebili samych siebie dla Królestwa Bożego. W żadnym ze wspomnianych wypadków nie zacytowano co prawda tekstu Mt 19, 12, trafnie jednak zauważa Bauer²⁰⁾, że jeżeli zwróci się uwagę na to, jak Ojcowie Kościoła, od Orygenesza począwszy, występują przeciw tym, którzy fałszywie rozumiejąc tekst Mt 19, 12, brali nóż do ręki, to z trudnością można się zgodzić ze zdaniem, że tekst Mt 19, 12 nie miał wpływu na tę praktykę.

O ile można wątpić w słuszność twierdzenia, że tekst Mt 19, 12 dawał pobudkę do fizycznego samotrzebieńia o tyle jest pewne, że Ojcowie Kościoła w przeważającej większości rozumie mieli ten tekst o trzebieńcach, którzy wytrzebili samych siebie dla Królestwa Bożego, nie dosłownie, ale w znaczeniu przenośnym o zachowujących wstrzemięźliwość pćciową, o dziewicach, o mnichach. Przeciw literalnemu rozumieniu tekstu przytaczają Ojcowie dwa argumenty: 1. Jezus chwali trzebieńców dla Królestwa Bożego. Ponieważ niemoc męska nie może być nigdy godną pochwałą, więc muszą się oni odznaczać jakimś szczególnym wysiłkiem woli. 2. Powtóre rzezańcy dla Królestwa Bożego nie mogą być ludźmi, którzy wytrzebili samych siebie, ponieważ okaleczenie to nie zbliża nikogo do Boga. Grzech ma siedzibę w woli człowieka i wtedy także istnieje, kiedy ciało nie posiada narządu, przez który wykonuje czyn zewnętrzny²¹⁾.

Dosłowne rozumienie słów Chrystusa o trzebieńcach dla Królestwa Bożego jest również nie przyjęcia w świetle stosunków palestyńskich. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, że prawo Starego Testamentu wykluczało trzebieńców ze społeczności Izraela, że żydzi mieli surowy zakaz kastrowania nie tylko

²⁰⁾ Matth. 19, 12 und die alten Christen. art. w Neutestamentliche Studien für G. Heinrici Untersuchungen zum N. T. hrsg. von Hans Windisch Heft 6 (1914) 239—240.

²¹⁾ Por. Bauer, art. cyt., 241—42.

ludzi²²⁾, ale także zwierząt, to trudno przyjąć, że Chrystus zaleca takie okaleczenie. Trudno też przypuścić, by uczniowie tak spokojnie, bez protestu przyjęli to niezwykle wezwanie, a nie zareagowali na nie choćby pytaniem o bliższe wyjaśnienia. Widocznie zrozumieli słowa Chrystusa o rzezańcach, którzy wytrzebili samych siebie, nie w sensie fizycznego, cielesnego okaleczenia, ale w znaczeniu przenośnym. Takie zrozumienie ułatwiła im też narzucająca się wprost analogia do Jana Chrzciciela i Esseńczyków, których bezżenność była ogólnie znana²³⁾.

Euzebiusz opowiada, że Orygenes pojmując w młodości „zbyt prosto i dziecinnie“ zdanie Chrystusa o rzezańcach dla Królestwa Niebieskiego w sensie rzeczywistego, fizycznego wytrzebienia, dokonał tego zabiegu na własnym ciele²⁴⁾. W pismach swoich jednak Orygenes zwalcza energicznie literalne rozumienie słów Chrystusa o trzebieńcach dla Królestwa Niebieskiego, jako błędne²⁵⁾.

Przyjmując tropologiczne wyjaśnienie trzeciej kastracji i chcąc zachować związek i łączność wszystkich trzech, opowiada się Orygenes za symbolicznym rozumieniem także dwu pierwszych kastracji. Trzebieńcy, którzy z łona matki takimi się narodzili to ci, którzy mają zimny i ospały temperament i nie czują pociągu do seksualnych rozkoszy. Trzebieńcy przez ludzi uczynieni zachowują wstrzemięźliwość zachęceni do tego przez uczonych w tym celu, aby oddawać się filozofii, jak to u pogan jest w zwyczaju, lub wskutek sekciarskiego gadania, że małżeństwo jest czymś złym²⁶⁾.

Przed Orygenesem już herezjarcha Bazylides w Aleksan-

²²⁾ Powt. Pr. 29, 3. Yebanoth, 75. por. Strack-Bill., dz. cyt., I, 805—806. Dozwoloną była sterylizacja kobiet Sabbath, 110b., Józef Flawiusz. Antiq., IV, VIII, 40. por. Bonsirven, dz. cyt., II, 207.

²³⁾ Według niektórych autorów, jak Allen, dz. cyt. 96, Lagrange, dz. cyt., 371, Chrystus miał ich na myśli.

²⁴⁾ Historia Kościoła VI, VIII, 1 nn. P. O. K. III, Poznań 1924, 259—260.

²⁵⁾ Comm. in Mt., P. G. 13, 1258—1262.

²⁶⁾ Comm. in Mt P. G., 13, 1262—1263.

drii rozumiał wszystkie trzy grupy trzebieńców w znaczeniu przenośnym ²⁷⁾.

Po Orygenesie taki wykład tekstu Mt 19, 12 podaje Bazyl z Ancyry ²⁸⁾, Grzegorz z Nazjanzu ²⁹⁾, Teofylakt ³⁰⁾. Z Ojców łacińskich św. Hieronim dopuszczał tłumaczenie, które rozróżnia trzebieńców z łona matki — zimne natury; trzebieńców przez ludzi uczynionych, czyli tych, którzy nakłonieni zostali przez filozofów do wstrzemięźliwości lub też, ze względów religijnych udają czystość oraz trzebieńców, którzy, choć mogą być mężami, stają się dla Chrystusa eunuchami ³¹⁾.

Z nowszych autorów zdanie Orygenesusa zdaje się podzielać Knabenbauer. Według niego „trzebieńcy z łona matki“ z natury nie czują pociągu do przyjemności seksualnych, a trzebieńcy uczynieni przez ludzi zachowują wstrzemięźliwość z nakazu ludzi ³²⁾. Fischer ³³⁾, przez pierwszych rozumie tych beżzennych, którym natura odmówiła cielesnych lub duchowych danych do małżeństwa, albo temperament nie skłania do niego; a przez drugich beżzennych, którym zewnętrzne warunki gospodarcze lub społeczne uniemożliwiają małżeństwo i którzy swój celibat z konieczności przyjmują i mimo woli znoszą. Podobnie wypowiada się Ks. Szczepański. Według niego beżeństwo trzebieńców którzy narodzili się takimi z łona matki ma swe źródło w kalectwie od urodzenia, fizycznym lub umysłowym lub w innych powodach niezależnych od woli ludzkiej, a trzebieńcy uczynieni przez człowieka to trzebieńcy fizyczni lub moralni ³⁴⁾.

Wydaje się jednak, że nie ma żadnej racji, usprawiedliwiającej odstępianie od znaczenia literalnego w dwu pierwszych wypadkach. Racja przytoczona przez Orygenesusa, a mianowicie

²⁷⁾ Exegetica u Klemensa Alex. Stromata, III, I, 1. P. G., 8, 1098—1099.

²⁸⁾ De virginitate, 57. P. G., 30, 784—785.

²⁹⁾ Oratio in Matth., 19, 1—12, c. 16. P. G., 36, 301.

³⁰⁾ Enarratio in Matthaeum, P. G., 123, 353.

³¹⁾ Commentarius in Matth., III, 147. P. L., 26, 141.

³²⁾ Dz. cyt., II, 154.

³³⁾ Ehe und Jungfräulichkeit im N. T., Münster i. W. 1919 (Biblische Zentfragen 9), 47.

³⁴⁾ Cztery Ewangelie, Kraków 1916, II, 114.

cie związek i łączność trzech kastracji nie jest tak silna, by zmuszała do przyjęcia znaczenia przenośnego.

Z drugiej strony wydaje się, że tekst o rzezańcach, którzy urodzili się takimi z łona matki, mówiący niedwuznacznie o impotencji naturalnej, jeśli wprost nie wyklucza, to przynajmniej bardzo utrudnia przenośne zrozumienie. Wydaje się również o wiele bardziej naturalne, że mówiąc o rzezańcach, których ludzie uczynili, Chrystus ma na myśli rozpowszechniony naówczas zwyczaj kastrowania mężczyzn³⁵⁾. To też opinia przyjmująca dwie kategorie trzebieńców fizycznych i jedną duchowych wydaje się nam słuszną.

Zaznacza Bauer, że dosłowne rozumienie dwóch pierwszych grup eunuchów przyjmowało tym więcej Ojców Kościoła, im szersze koła zakreślało przenośne tłumaczenie trzeciej grupy rzezańców. I kiedy za czasów Orygenesza tylko niektórzy Ojcowie taki wykład tekstu Mt 19, 12 podawali, to później staje się on powszechny³⁶⁾.

Zwróćmy uwagę na to, że takie rozumienie słów Chrystusowych uwydatnia silnie różnicę, jaka zachodzi między dwoma pierwszymi kategoriami rzezańców, a trzecią. Trafnie, choć zwięźle zaznaczył ją św. Hilary³⁷⁾ w słowach: „in uno posuit naturam, in altero necessitatem, in tertio voluntatem: naturam in eo qui ita nascitur, necessitatem in eo qui ita factus est, voluntatem in illo qui spe regni coelestis, talis esse descreverit“³⁸⁾ uważa za rzecz oczywistą, że Jezus wy-

³⁵⁾ Por. Browe, Zur Geschichte der Entmannung, Breslau 1936, (Breslauer Studien zur historischen Theologie N. F., I.), 13—52.

³⁶⁾ Art. cyt., 242—243. Z wielu Ojców Kościoła przyjmujących takie rozumienie tekstu Mt 19, 12 wystarczy wyliczyć obok Hieronima Jana Chryzostoma (Hom. 62/63 in Mt P. G., 68, 599), Epifanusa (Adv. haer. lib. II Haer. 58, 3. 4. P. G., 41, 1014—1015), Eutymiusza (Ev. sec. Matth. in loco, 3, P. G., 123, 519), Hilarego (In Matth. com. c. 19, 3, P. L., 9, 1024) a z nowszych autorów Allena (dz. cyt., 206), Dauscha (Die drei älteren Evang.⁴ Bonn 1934, 263—264), Lagrange'a (dz. cyt., 371), Buzy (dz. cyt., 251), Zahna' (dz. cyt., 593—4. Schwientek, art. cyt., 187. Schmid J., Das Ev. nach Matthäus³, Regensburger Neues Test. I, Regensburg 1956, 279.

³⁷⁾ In ev. Matthaei comment. in loco, 3 P. L., 9, 1024.

³⁸⁾ Dz. cyt., 593.

powiada zdanie o eunuchach z łona matki i o eunuchach, których ludzie wytrzebili, tylko po to, aby uwidocznic i podkreślić dobrowolność trzeciego rodzaju trzebieńców. Podczas gdy pierwszego i drugiego rodzaju trzebieńcy stali się takimi bez udziału własnej woli, może wbrew niej, i zachowują bezżenność z konieczności, trzebieńcy trzeciego rodzaju zachowują bezżenność całkowicie dobrowolnie, z własnego wolnego wyboru.

Jest to bezżenstwo trwałe, a nie okresowe tylko, ani stan przejściowy. Wynika to z samych słów Chrystusa.

Wyraz „trzebieńiec“ wskazuje na sytuację, która już nie może ulec zmianie. Tak jak wszyscy trzebieńcy, niezależnie od tego, czy impotencja ich płynie już z natury, czy też jest następstwem działania człowieka, są na stałe niezdolni do małżeństwa, tak i ci, którzy „wytrzebili samych siebie dla Królestwa niebieskiego“ nabyli właściwość stałą i nieodwracalną. Dobrowolny ich wybór, jest postanowieniem wieczystym. Jak wykazuje Bauer, starożytni są prawie jednomyślnie przekonani, że Jezus mówi tutaj o wstrzemięźliwości całkowitej i dozgonnej³⁹⁾.

Apostołowie, usłyszawszy naukę Chrystusa o nierozzerwalności małżeństwa, osądzili, że w takim wypadku lepiej jest żyć w stanie bezżennym. Ocenę tę podyktowały im pobudki dość naturalne, mianowicie wygoda życiowa. Chrystus Pan wskazuje na inny motyw, na pobudkę o wiele nadprzyrodzoną, wyższą, bo rację usprawiedliwiającą dobrowolne i dozgonne uchylenie się od obowiązków małżeńskich podaje Chrystus w słowach „dla Królestwa niebieskiego“.

Niestety Chrystus nigdzie bliżej nie wyjaśnił, co przez słowa „dla Królestwa niebieskiego“ należy rozumieć. Ze słów jednak Jego wynika, że dobrowolna i dozgonna bezżenność tylko wtedy ma wartość, jeżeli służy Królestwu niebieskiemu. Jest to racja jedyna i wyłączna.

Św. Paweł, którego uwagi na temat bezżenstwa i dziewictwa w 1 Kor 7, 1—40 rzucają sporo światła na tekst Mt 19, 10—12 ułatwia zrozumienie słów „dla Królestwa niebie-

³⁹⁾ Art. cyt., 234—244.

skiego“. Zalecając bezżeństwo św. Paweł pisze: „Kto nie ma żony, troszczy się o to, co Pańskiego, jakby podobać się Bogu“ (1 Kor 7, 32) „niezameżna kobieta i dziewica myśli o tym, co Pańskiego jest, aby była święta ciałem i duchem“ (1 Kor 7, 34) i zaraz wyjaśnia, że doradza bezżeństwo, ponieważ ono umożliwia „nieustannie, bez przeszkody błagać Pana“ (1 Kor 7, 35).

Chęć własnego uświęcenia, osobiste i całkowite oddanie się Bogu jest w świetle uwag Pawła motywem chrześcijańskiego bezżeństwa. Jest to właśnie owo Mateuszowe Królestwo niebieskie, które w duszy każdego chrześcijanina powinno się rozwijać i rozrastać. Kto więc dla własnego uświęcenia, by jemu mianowicie poświęcić wszystkie siły, rezygnuje z małżeństwa, ten jest trzebieńcem dla Królestwa niebieskiego.

Może ktoś również pragnąć urzeczywistnienia Królestwa Bożego nie tylko we własnym życiu, ale i w życiu bliźnich i w tym celu zachowuje bezżenność. Także i w tym wypadku bezżenność jego będzie bezżennością dla Królestwa niebieskiego, o jakiej mówi Chrystus.

W jednym i w drugim wypadku bezżenność, uwalniając człowieka od obowiązków życia małżeńskiego i rodzinnego, pozwala poświęcić całkowicie siebie, swe siły i czas Bogu i Jego sprawom czy to w duszy własnej, czy w duszach bliźnich i dzięki temu jest godziwa, szlachetna i godna polecenia.

Do bezżeństwa dla Królestwa niebieskiego zachęca Chrystus w słowach: „kto może pojąć niech pojmuje“.

Zdanie to nie jest zwykłym retorycznym powtórzeniem i nawrotem do Mt 19, 11⁴⁰⁾. Jest to raczej wezwanie i zachęta, która nakazuje liczyć się z roztropnością. Tak je pojmuje św. Hieronim, który pisze: „ut unusquisque consideret vires suas, utrum possit virginalia et pudicitiae implere praecepta per se enim castitas blanda est et quemlibet ad se alliciens; sed considerandae sunt vires et qui potest capere capiat; quasi hortantis vox Domini est et milites suos ad pudicitiae praemia concitantis: qui potest pugnare, pugnet, superet ac trium-

⁴⁰⁾ Lagrange, dz. cyt., 371.

phet⁴¹⁾. Chrystus zaleca beżeństwo tym wszystkim, którzy „nasłuchując pilnie co im mówi natura i łaska“ usłyszeli wołanie Boże⁴²⁾ i po roztropnym rozważeniu przyjęli je.

Mamy więc w tekście Mt 19, 10—12 wezwanie do życia w beżeństwie i chrześcijańskiego dziewictwa. Ani jednak beżeństwo, ani też dziewictwo nie stanowi według myśli Chrystusa celu samo dla siebie; ale jest jedną z dróg, prowadzących do osiągnięcia najwyższej wartości, jaką jest „Królestwo niebieskie“. Jest to droga nadzwyczajna i wyjątkowa, którą należy obierać z wielką rozwagą i ostrożnością. Aby nią kroczyć trzeba Bożego wezwania, dającego zrozumienie przydatności dziewictwa i beżeństwa dla uświęcenia siebie i drugich — trzeba tego, co nazywamy potocznie powołaniem. Nie jednak nie wskazuje na to, że powołanie to należy utożsamiać z powołaniem do stanu duchownego lub życia w zakonie. Owszem, dotyczy ono także tych, którzy pragnąc poświęcić się sprawie zbawienia, rezygnują wprawdzie z małżeństwa, ale pozostają i żyją w świecie.

Poznań

Ks. MARIAN WOLNIEWICZ

PRZECHOWYWANIE NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU ¹⁾

Ołtarz. Bez ołtarza nie ma ofiary i Eucharystii. Ołtarz, ofiara i kapłaństwo zespoliły się nieodłącznie w ciągu wieków w pojęciu pogan, żydów, a zwłaszcza chrześcijan. Ołtarz już w Starym Testamencie otaczano szczególną czcią. Wyrazem tej czci to choćby psalm 42 „*Introibo ad altare Dei...*“ powstały w atmosferze szacunku dla ołtarza, a także psalm 82 „*Quam dilecta tabernacula tua Deus virtutum...*“, wybranie Aarona i potomków Lewiego, itd.

⁴¹⁾ Comm. in Matth., III, I. P. L. 26, 136.

⁴²⁾ Durand, *Evangile selon s. Matthieu, Verbum Salutis*, Paris 1927, 355.

¹⁾ Artykuł niniejszy dotyczy jedynie sposobu przechowywania Najśw. Sakramentu; kwestia miejsca, gdzie może lub powinien być przechowywany Najśw. Sakrament, zostanie omówiona w jednym z następujących numerów.